

Dodatek do „Gazety Narodowej” z dnia 10. Września 1899.

Kasy chorych.

Lwów d. 9 września.

Zawieszal się w r. b. we Lwowie komitet i zaprosił galicyjskie kasy, dające robotnikom na czas choroby lekarstwa i jakie takie utrzymanie, do wysłania swoich delegatów na wspólne obrady we wspólnych sprawach.

Wspólne te obrady w obecności prawie wszystkich 75 delegatów zaczęły się w piątek rano w lwowskiej sali ratuszowej.

Zgromadzeni wybrali sobie najpierw trzech przewodniczących, którzy się w przewodnictwie luzują, a to pp: Besena i Kornelia Żelazkiewicza ze Lwowa a Misiołek z Krakowa. Zastępcami ich wybrano p. Scheinbacha z Przemysła, a Hudeca i Faulhammera ze Lwowa — sekretarzami zaś zostali pp: Moskwa i Mięsiowicz ze Lwowa, dr. Boral ze Stanisławowa i Strusiewicz z Sądowej Wisni.

Obrady zaczęły się od poglądu, który mieli dać na ubiegłe dziesięciolecie istnienia kas chorych trzech referencji. P. Besena miał mówić o kasach rzymskich tzw. powiatowych, p. Tabaczkowski o kasach korporacyjnych czyli jakby cechowych, do których robotnicy, jeżeli należą, to nie mają obowiązku należeć do poprzednio wymienionych, przemysłowych i wreszcie p. Mueller o kasach zarejestrowanych, do których po dobrej woli może każdy robotnik należeć bez względu na zawód.

P. Besena tedy zabrawszy głos, po dłuższym referacie, w którym rzekł, że obecnie po 10 latach istnienia już był kas powiatowych zdaje się być ustalonym, wyliczył środki, które kasy muszą jeszcze osiągnąć, aby mogły należeć do siebie przyjąć tj. aby mogły jaknajskuteczniej wspierać robotnika w chorobie.

Srodkami tymi byłyby:

Najpierw smieszenie dzisiejszej ustawy, wedle której ani rolni, ani lasowi, ani państwowi, ani miejscy robotnicy nie mają obowiązku należeć do żadnej kasy chorych — a natomiast wydanie nowego prawa, wedle którego, każdy kto za zapłatę pracuje w cudzem jakimkolwiek gospodarstwie miałby obowiązek należeć do jakiejś kasy

powtórne smieszenie dzisiejszej autonomii kas, skutkiem której robotnicy ciągle emigrują z jednej kasy do drugiej, tym sposobem utrudniając gospodarce i obliczenia i skutkiem której w każdej, nawet najmniejszej kasie jest osobny zarząd i osobni urzędnicy, co czyni administrację pieniędzy robotniczymi bardzo drogą — a natomiast związanie kas w jedną całość tak, aby były tylko częściami jednej większej organizacji

potrzebie przyznania kasom pewnej części władzy, bo dziś mimo prawa nakazującego aby każdy robotnik należał do kasy, przeciw wielka, a w niektórych zawodach nawet większa część pracowników do żadnej kasy nie należy i to albo z powodu własnego niedbalstwa albo z powodu przeszkód, stawianych robotnikowi w tym względzie przez pracodawcę — władze zaś wogóle niezbyt skwapliwie używają swej pomocy zarządom kas, a nawet w niektórych wypadkach, gdy zarząd kasy jest zły, niezbyt się spieszą z jego sanacją

pozwarte wreszcie stworzenie kas, któreby dawały utrzymanie robotnikowi w razie, gdy z jakiegobądź powodu nie ma już sam sił do zdobycia sobie utrzymania.

W ciągu swoich wywodów p. Besena podał do wiadomości zebranych, że wedle najwcześniejszych dat było w r. 1896 w Galicyi 135 kategorii kas chorych z 99000 należących do nich robotników. Od r. 1890 przybyło tedy 9 kas, a liczba ich członków doszła z 58.000 do 106.000. Liczba wypadków choroby wzrosła z 22.000 w r. 1890 do 39.000 w r. 1896, a kwota wypłaconych przez kasy zasiłków z 90.000 do 207.000 zł. nielicząc lekarstw ani honoraryów lekarskich.

Aptekarze mały dają rabat kasom, a władze nie chcą pozwolić kasom na otwieranie własnych swoich aptek. W lwowskiej kasie powiatowej, jedynej dotąd, zaprowadzono to udogodnienie, że robotnik może płacić do niej po 15 ct. na miesiąc za każdego z członków swej rodziny, a za to i rodzina w danym razie może korzystać z pomocy lekarza kasowego i z bezpłatnych lekarstw.

Po p. Besenie zabrał głos p. Daszyński i zaprzeczył najpierw twierdzeniu, jakoby był kas był utrwalony. Zdaniem p. Daszyńskiego tak nie jest, bo co najmniej połowa kas stoi nad brzegiem przepaści — a jak niestety mało życzliwości rząd kasom okazuje, tego dowodzi niesłychany fakt, że władze tolerują ring aptekarzy, wymierzony przeciw kasom, a nawet zdają się go popierać, nie chcąc pozwolić kasom na utrzymywanie własnych aptek.

Otóż więc delegatów kasowych powinien jak najostrej potępić też niechęć rządu do kas, bo w ogólności spostrzegając się obecnie daje reakcyja i przeciw kasom i w samych kasach — gdyby przeto publicznie uznać, że stan dzisiejszy jest dobry, toby nie nastąpiła poprawa złego.

A zło wypływa w kasach stąd, że ustawa oddaje je w krutą rękę władzom, skoro się tedy trafi zły urzędnik, to w kasie dzieją się niesłychane nadużycia

Robotnicy żądają kasy, tedy samodzielnoci dla kas swoich. Nadużycia zachodzą w dwóch kierunkach. Bardzo często urzędnicy wybory zarządów kasy przeprowadzają po swojej woli nielegalnie, a powtórnie tolerują

takich zarządów, którzy pieniądze kasy trwonią i rozkradają. I robotnicy zanim zamaskują złodziejstwa w kasie muszą toczyć bardzo uciążliwe walki. Przeciw temu zwłaszcza ostatniemu stanowi robotnicy muszą zaprotestować jak najenergiczniej, aby dowiedzieć, że gangrena moralna, która u nas objęła średnie klasy nie doszła jeszcze do klasy robotniczej.

W ciągu swej mowy p. Daszyński ciekawo podał szczegóły, a mianowicie, że socjalno demokratycznych posłów urzędnicy z biur ministerjalnych zachęcali do ozywienia jak największego hałasu w sprawie kas, gdyż bez tego hałasu trudno coś w Wiedniu zrobić.

Następni mowcy ilustrowali referat p. Besena i przemówienie p. Daszyńskiego Dr. Boral ze Stanisławowa opowiedział skandaliczne stosunki, jakie panują od lat czterech w kasie stanisławowskiej, p. Leinkraut z Podgórza mówił o kasie podgórskiej a pan Felzel o rzeszowskiej.

Z kolei zabrał głos p. Żelazkiewicz ze Lwowa w zastępstwie p. Tabaczkowskiego, aby tak jak Besen mówił o stanie ogólnym kas i szczegółowo o stanie kas korporacyjnych — dał obraz stanu kas korporacyjnych.

Pan Żelazkiewicz wyraził przekonanie, że kasy chorych, istniejące w łonie korporacji, czyli dawnych cechów, są lepsze od kas przemysłowych, dlatego robotnicy nie pragną połączenia jednego z drugim. W kasach korporacyjnych i tańsza jest administracja i wygodniejsze stosunki.

Trzeci o stanie kas mówił p. Bernard Müller, prezes lwowskiej katolickiej zarejestrowanej kasy zapomogowej „Przyjaźń”. Mówił o kasach tak zarejestrowanych jak stowarzyszeniach. Uzasadniał zdanie, że wszystkie nadużycia i malwersacje, popełniane w instytucjach takich jak kasy, są wypływem ateizmu i idącej w ślad za nim demoralizacji i wygłosił krótki referat o genezie i rozwinięciu się kas zarejestrowanych, poczem sekretarz lwowskiej kasy chorych p. Nacher zawiadomił zgromadzonych, że kasa brzeska, mościńska i śniatynska nie wysłały swych delegatów dla braku odpowiednich funduszy, lecz równocześnie zawiadomiły komitet że z góry godzą się na wszystkie uchwały, powzięte na wiecu, poczem do godziny 3 popołudniu obrady odroczone.

Popołudniu w dyskusji nad referatami pp. Müllera i Żelazkiewicza pierwszy głos zabrał delegat Kossek z Krakowa, który nie rozstrzygając kwestyi, czy mają być zespolone z sobą kasy powiatowe i korporacyjne, żalił się na pracodawców, iż jak mogą uchylać się od zapisywania do kas swoich robotników, a władze niezbyt pilnie przestrzegają tego obowiązku, ciągnącego na chlebodawcach. P. Mięsiowicz, krawiec lwowski, przedstawił stosunki panujące w kasie chorych lwowskiej cechu

krawieckiego i jako reprezentant tej kasy oświadczył się przeciw zespoleniu kas korporacyjnych z powiatowymi.

Godził się tylko na rodzaj ogólnego komitetu, któryby i jedynymi i dragimi kasami do pewnego stopnia zarządzał.

P. Drewniak udowodnił cyframi z bilansu kasy korporacyjnej introligatorów lwowskich, że zarząd takich kas drobnych nie wiele kosztuje, a członkowie ich mają wielkie korzyści, z którego to powodu oświadczył się także przeciw zespoleniu kas korporacyjnych z powiatowymi. P. Filowicz ze Lwowa oświadczył się zasadniczo za zespoleniem kas.

P. Olearczyk z Przemysła uznał zlanie się kas korporacyjnych z powiatowymi w jedną instytucję za rzecz wprost konieczną. P. Vlecht szewc lwowski zgadzał się z poprzednim mowcą, byleby tylko kasy przestały być polem rozmaitych akcyi i walk politycznych co zaś do kas zawodowych to i te mogą istnieć ale tylko z zadaniem popierania specjalnych celów korporacyjnych.

P. Daszyński oświadczył się stanowczo przeciw „samoistnej vegetacyi kas korporacyjnych” i „efemerycznym emeryturaom, które mają wypłacać tzw. kasy brackie”. Na ten sam temat przemawiali jeszcze ponownie pp. Mięsiowicz i Kossek uzasadniając swe pierwotne wywody, a następnie p. Bandura, drukarz z Krakowa, skonstruował imieniem kasy korporacyjnej drukarzy krakowskich pomysły stosunki, jakie tam panują i tem samem stwierdził, że kasa korporacyjna ma wszelkie prawo do samoistnego bytu. Referent sprawy o kasach rejestrowanych p. Müller bronił swych wywodów i odczytał swe wnioski, postawione w tej materii:

„Wiece delegatów galicyjskich kas chorych wyraża zapatrywanie, że ustawa o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby winna być rozszerzona na wszystkich robotników, gdyż wielka część ich tj. robotnicy dzienni nie są objęci tą ustawą. Koszt ubezpieczenia powinni ponosić pracodawcy i państwo, a tylko ten, kto zarabia więcej niż 50 zł. na miesiąc w pewnej części sam do tego ubezpieczenia mógłby się przyczyniać. Dalej uznaje się konieczną potrzebę ustawowego zabezpieczenia robotników na starość, lub na wypadek niezdolności do pracy, a ubezpieczenie to powinny obejmować wszystkich robotników bez różnicy płci. W końcu domaga się więc jak najrychlejszego ustawowego ubezpieczenia służby domowej wszelkiej kategorii, przy czem koszta tego mają spaść na służbobdawców.”

P. Daszyński wystąpił przeciw duchowi religijności, jaki się przebił z referatu p. Müllera, a to samo uczynił i p. Żelazkiewicz, jakkolwiek ponownie nie przyznał racyi p. Daszyńskiemu, jakoby kasy korporacyjne były gorsze od instytucyi kas powiatowych. P. Żelazkiewicz postawił też wniosek,

aby oprócz ubezpieczenia na starość, tudzież wdów i sierót, zaprowadzić ubezpieczenie na wypadek braku pracy.

Po kilku jeszcze przemówieniach niedocydujących p. Müller zabrał głos i bronił się przed napaścią p. Daszyńskiego. Oświadczył mu, iż nie może na to poradzić, ale dla niego uczciwość ludzi pobożnych daje większą rękojmię niż uczciwość ludzi, kierujących się jedynie etyką honoru a nie Boga. Tem skończyła się przeszło dwugodzinna dyskusja, poczem nastąpił drugi punkt obrad tj. p. Nacher wygłosił referat o „brakach w ustawie o kasach chorych”. Podzielił swój referat na dwie części: w pierwszej przedstawił zasadniczo wytyczne, którymi powinno się zasadość ustawodawstwo o ochronnem ubezpieczeniu robotników i postawił w tym kierunku pięć wniosków, w drugiej zaś części zwrócił uwagę na piekące braki w obecnej ustawie o kasach chorych, żądając zrehabilitowania tych braków. Aby to zgromadzonym ułatwić przedłożył 26 wniosków, nad którymi szczegółowa ma być przeprowadzona dyskusja. Tem skończyły się piątkowe popołudniowe posiedzenie wiecu.

O godzinie 8 wieczorem w hali ślaskiej w restauracyi ogrodu miejskiego zebrali się delegaci na bankiet.

P. Misiołek wznosił toast na cześć robotników lwowskich, prezes lwowskiej kasy chorych p. Besen na cześć gości delegatów, dr. Krygowski wygłosił wiersz A. Niemcewskiego „Dom zbory” p. Kapko pił zdrowie p. Daszyńskiego, p. Daszyński zdrowie wszystkich, którzy pracują dla idei robotniczej i dla przyszłości narodu, dr. Dwernicki na pomyślnie załatwienie kwestyi zaopatrzenia robotników na starość, dr. Górzycki pił zdrowie uczestników wiecu, dr. Stembarth zdrowie pań, p. Jasiński zdrowie lekarzy, Misiołek za wolność robotników w Królestwie, p. Nacher „organizujmy się” a p. Hudec „kochajmy się”.

W sobotę rano w dyskusji nad ostatnim referatem wygłoszonym w piątek przez p. Nachera, a dotyczącym reorganizacyi ustawy o kasach chorych pos. Daszyński postawił wniosek, aby wystosować pytanie do rządu w sprawie zniesienia funduszy byłej kasy fabrycznej nadworskiej (80.000 zł.) kasy waldzińskiej (90.000 zł.) kasy brackiej borysławskiej (60.000 zł.) i kilku innych kas fabrycznych w chrzanowskim. Dalej uskarżał się p. Daszyński na krakowskie towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, które wbrania się zapłacić kasie chorych należał kwotę 20.000 zł.

Dr. Scheinbach z Przemysła zwrócił uwagę na to, że ryozaltowe zgłaszanie robotników zamiast dotychczasowego indywidualnego

53

JAN-LA-MICHE

przez S. Bobé.

(Ciąg dalszy.)

Konstantynopol jest rajem dla przybłądów.

Nie pytają tam skąd się wzięłeś, tylko co potrafisz.

Zaprotagowany przez Mesrour-pasę przybył baron, pod nazwiskiem Herman-offendi, dostał się do ministerium spraw zagranicznych i następnie wysłany przez sultana z bardzo delikatną misją do jednego z najbogatszych bankierów w Frankfurcie. Wywiązał się znakomicie z polecenia, a sownie wynagrodzony, przeniesiony został jako sekretarza poselstwa do Białogrodu.

Herman-offendi był teraz Herman-beyem.

W Białogrodzie poznał Natalię Chrystomow.

W jaki sposób zawiadnął nią? Trudno powiedzieć, lecz uparła się wyjść za niego wbrew woli rodziny, oburzonej takim mezalliansem.

Niedługo po ożenieniu, odwołano Herman-beyę do Konstantynopola, popadł tam w nielaskę i wyjechał z młodą żoną do Monachium.

Natalia Chrystomow nie miała majątku, lecz Herman-bey zarobił dużo w krótkim cza-

sie w usługach Turcyi i znalazł sposób przedstawienia się królowi bawarskiemu, przez jakiegoś szlachcica z Monachium, z którym zaprzyjaźnił się w Belgradzie.

Jeżeli Konstantynopol jest rajem przybłądów, nie tak się rzecz ma w Monachium. Tam rody arystokratyczne trzymają się w swoim kręgu i nie dopuszczają parweniuzów.

Hermanowi jednak udało się otrzymać znów misję sekretarza i zdobyć tytuł barona, a jednocześnie naturalizację w Bawaryi.

Pomimo to, wyższe towarzystwo w Monachium chłodno go przyjmowało; on też skoro zdobył majątek niezależny, zrenowował ze wszystkich urzędów i osiedlił się w Paryżu, w tem mieście gościnnem dla bogatych odczołameców.

Dzięki zaletom osobistym i wykwiłnemu wdziękowi żony, baron de Luckner od razu stanął w Paryżu na stanowisku wybitnym.

Miano go za bardzo bogatego — a prawdą było, iż zrazu żył o wiele nad możność i że w chwili tragicznej śmierci księcia Jerzego Chrystomow, był prawie zrujnowany.

Wiadomo, w następstwie jakich okoliczności baronowa odziedziczyła ogromny majątek po księciu Jerzym.

Niedługo potem umarła, jak mówiliśmy, a choroby, która pozostała tajemniczą.

Zadne podejrzenie nie padło na baronę z powodu śmierci żony, lecz miano mu saże, iż bardzo prędko się ożenił po raz drugi, a głównie krytykowane jego wybór.

Nowa baronowa de Luckner, w chwili wyjścia za mąż, miała już około trzydziestu lat; piękna była niesprzeżenie, lecz z wy-

razem twarzy ostrym i ułożeniem bardzo pospolitem.

Ślub odbył się w Londynie, prawie w tajemnicy.

Nazywano ją, baronową Fanitzą, lecz jak się nazywała z domu, nikt nie wiedział.

Dziwna rzecz, co było nawet śmieszne i podejrzane, używywała, że jest czerkieską, a mówiła po francusku z akcentem subretki paryskiej.

W dodatku miała spryt wrodzony Paryżankom i wydawała grube sumy na toalety. Nie bawilo jej otoczenie męża, miała swoje stosunki. przyjmowała w swoim salonie najwięcej dorobkiewiczów, cyganery artystyczną, a ten zbytek kosztował ją więcej prawie niż stroje i klejnoty.

Baron także, pomimo swej praktyczności, wydawał dużo, trochę przez próżność, a dużo przez zamilowanie przyjemności. Uczęszczał do klubów i do szulerni, miał stosunki z kosztownym półświatkiem, a dom utrzymywał na stopie zbytkownej.

Zaczynano przebąkiwać w pewnych kołach, że wielki majątek księcia Jerzego jest bardzo nadszarpnięty, a baron i baronowa z dniem każdym tracili znaczenie, jakie nadaje niezachwiane położenie majątkowe.

W rzeczywistości, położenie państwa Luckner, jak się przekonamy, gorsze było niż przypuszczano.

Pomimo panowania nad sobą, eks dyplomata z trudem pokrywał niepokój, a głowę tracił, patrząc w straszną przepaść, jaka się przed nim otwierała.

Pewnego wieczora odebrał list, który nie wpłynął na rozpodnienie myśli:

Panie baronie!

„Jestem w Paryżu, bez pieniędzy i bez możności zdobycia takowych, od dwudziestu lat bowiem nieszczoście mnie prześladowa.”

„Mogę panu zakomunikować rzeczy niezmiernie ważne i przedstawić fakty, które skłonią pana do przyjęcia mi z pomocą.”

„Jutro zatem, w rannych godzinach przyjdę do pańskiego pałacu i śmiem oczekiwać, że raczysz mnie przyjąć.”

„Jeżeli pan rozkaże odprawić mnie, będę się wtedy uważał za upoważnionego, do udania się prosto do wydziału sądu śledczego i opowiedzenia historii, która zwróci zapewno uwagę tych, co stoja na czele bezpieczeństwa publicznego.”

„W nadziei prędkiego widzenia, mam zaszczyt przesłać Jasnemu Wielmożnemu panu baronowi zapewnienie szacunku,

„sługa,

„Kostolos.”

— Tego tylko brakowało! — mruknął baron.

II.

Jeżeli Kostolos wypadkiem nie neował pod gołym niebem na lawce przy skwerze, lub pod arkadami mostu, to znajdował schronienie w brudnej knajpie na bulwarze Rochenhouart, gdzie wprowadził go Oskar Filoche, godny jego przyjaciela.

Z tej to knajpy wybrał się z wizytą do barona de Luckner, po możliwym przyprowadzeniu do porządku zniszczonego ubrania.

Przybywszy przed bramę pałacu przy ulicy d'Anjou-Saint-Henore, zapytał szwajcra z miną pewną siebie:

— Pan baron przyjmuje?

— Nie sądzę — odparł szwajcar krótko — niech pan jednak spróbuje, powie panu w przedsiunku.

Kostolos przez podwórze udał się do wspomnianego przedsiunku poprzedzonego peronem o kilku schodach.

Zastał tam szwajcara i dwóch lokajów w liberyi niebieskiej z złotym.

— Proszę oddać mój bilet panu baronowi de Luckner — rzekł, podając szwajcowi kartkę, na której napisał:

„Kostolos, agent dyplomatyczny.”

Szwajcar poszedł wielkimi schodami na słoconą poręczą; powrócił za parę minut i rzekł:

— Proszę pana — pan baron czeka.

— Dobrze — pomyślał Kostolos — nie śle dotąd idzie...

Szwajcar wprowadził go do dużego gabinetu umeblowanego w stylu odrodzenia; baron w długim jedwabnym szlafroku siedział przy biurku.

— Chciej pan usiąść — odewał się, wskazując krzesło Kostolosowi.

Kostolos usiadł.

— Osemu zawdzięczam zaszczyt odwiedzin pańskich? — odewał się baron, jak gdyby pierwszy raz widział Kostolos.

— Pan baron mnie nie poznaje? — zapytał Grek z pokornym uśmiechem.

— Zdaje mi się, że pana już kiedyś widział — podjął baron chłodno.

(C. d. n.)

alnego, jako mniej kosztowne, winno być zaprowadzone. Dr. Scheinbach rozumiał to w ten sposób: ustawa powinna przepisywać, że każdy pracodawca obowiązany jest pewną kwotę płacić do kasy chorych w stosunku do kwoty podatku jako opłaca, a bez względu na to ilu robotników zatrudnia.

Sprzeciwił się temu żądaniu p. Hudec. W dalszym ciągu swych wywodów dr. Scheinbach żądał systematycy stałych posad urzędników u władz politycznych dla spraw kas chorych a nadto i ściągania zaległych u pracodawców opłat, tak jak się ściągają dodatki do podatków, a nie jak obecnie, jako zwykłe opłaty, z którymi można długo zalegać.

Pracownik-projektowy ryzolattowego szlaczka robotników wystąpił jesszoze urzędnicy lwowskiej kasy chorych Nacher i p. Żelazkiewicz.

Delegat Pytlowany wyraził zdanie, że centralizacja kas chorych byłaby bardzo pożądana, ale tylko wtedy, gdyby kasy te zostały państwowione.

Zabierało głos jesszoze kilku mowców, którzy niestrzymując się granic określonych referatem p. Nachera, ślali się na rozmaite niedogodności po kasach, a gdy się dyskutya wycozcpała referent p. Nacher w kilku słowach streścił najważniejsze jej punkty i oświadczył, że wnioski swe po ostatecznem zredagowaniu ich przedstawi później wiecowi do uchwały.

Następnym punktem porządku obrad była sprawa leczenia w kasach chorych. Dr. Schembarth, naczelny lekarz lwowskiej kasy chorych, w bardzo wyserpującym i treściwym referacie przedstawił w jaki sposób powinna być pojęta sprawa leczenia w kasach chorych. Uznał za rzecz konieczną zakładanie dla chorych, pozbawionych pielęgnacyi domowej, a potrzebujących więcej wycozcynku, niż metodyczne leczenia, jakoteż dla rękonośców instytutu higienicznych w bliskości miast pod dozorem lekarskim, dalej zakładanie własnych szpitali i aptek kasowych, a w końcu i sanatoryjów dla chorych na gruźlicę. Referat ten przyjęto hucnymi oklaskami, poczem poiedzenie odroczone do popołudnia.

Nieucoziwa konkurencya.

Wiedeń, d. 8 września. Politische Correspondenz ogłasza rozporządzenie ministra handlu do austriackich izb handlowych i przemysłowych wywołujące je ażeby dokładnie i bez ogródek objawiły swoje zdanie co do uwag zawartych w rozporządzeniu. Chodzi w nich mianowicie o skuteczne uzupełnienie istniejących przepisów, wymierzonych przeciw nieuczciwej konkurencyi, przyczem w pierwszej linii zależy na tem, ażeby środki obrony przeciwko niej dać do rąk samym współkonkurentom. Mają oni mieć prawo żądać od zwyczajnego sędziego powstrzymania nieuczciwego działania, zwłaszcza gdy działanie to wszysznia ktoś widocznie ze świadomością lub bijącym w oczy nieuszanowaniem dla ustawy. Zarazem mają mieć prawo żądać odszkodowania. Dochodzi nie karne ma tylko wówczas następcować, gdy w jakimś danym wypadku da się wykazać podstęp albo zły zamiar. W innym razie ma sobie poszkodowany na drodze prawa cywilnego szukać zadośćuczynienia.

Rozporządzenie poleca, ażeby izby handlowe zasięgały informacyi, w tym kierunku od powołanych w tym celu reprezentantów klasy średniej. W końcu zaznacza rozporządzenie, że opinii izb oczekuje ministerium do połowy listopada.

Opinie te mają stanowić uzupełnienie długoletniego doświadczenia angażowanych w tej sprawie kół jakoteż bogatego materiału ustawodawczego głównie Francyi i Niemiec. Wypracowany w porozumieniu z innymi ministerstwami projekt ustawy przedłożony będzie we właściwym czasie izbom handlowym do wydania o nim opinii.

Z sytuacji.

Pleasche Listy puściły w świat pogłoskę, iż ewentualnym następcą hr. Thuna na fotelu prezydenta gabinetu austriackiego ma zostać

br. Aehrenthal, ambasador austro-węgierski na dworze petersburskim. Do wiadomości tej dodają Pleasche Listy komentarz, iż br. Aehrenthal, jakkolwiek dotąd wewnętrznymi sprawami austriackimi się nie zajmował, to jednak uważany być musi za osoblika podobnych zapatrywań, co hr. Oswald Thun a więc ewentualnie powołanie jego nie oznaczałoby zmiany obecnego kierunku rządu. Nadto dodaje ów oeski dziennik lokalny, wychodzący w Pilźnie, iż kandydaturę br. Aehrenthala mocno popiera hr. Gołtchowski, aby tym sposobem pozbyć się ewentualnego swego rywala, który raby objąć tękę ministra spraw zagranicznych.

Jest to niewątpliwie jedna z plotek dyplomatycznych, a konserwatywny Vaterland całą tę wersję nazywa „nieco za mocno skomplikowaną“.

News fr. Presse zaś powiada, że jakkolwiek nazwisko hr. Aehrenthala nieraz już było wymieniane, gdy mówiono o przyszłych prezydentach ministrów, to jednak z kół właściwych zawsze bardzo energicznie zaprzeczano, jakoby br. Aehrenthal wogóle żyzył podobne aspiracye i dlatego też główny organ opozycyi niemieckiej w tę kombinacyę nie wierzy.

Nam się zdaje, że wogóle niecoo zawczesnie zaczęto szukać następcy dla hr. Thuna.

Praska Politik donosi z Wiedna: Nie sprawdzona jesszoze dotąd pogłoska twierdzi, że na ostatnich konferencyach hr. Thuna i Sella z ministrami wspólnymi i na ostatnich audyencyach w Ischlu i Szenbrunne rozważano kwestyę, czy możliwą jest zmiana tych przepisów, które normują sposób, w jaki mają być salutowane sprawy wspólne między Węgrami a Austryą. Zmiany te nastąpiłyby w przepisach o deputacyach kwotowych i delegacyach a także o tych sprawach wspólnych, które nie wypływają z postanowień o sankcyi pragmatycznej. Gdyby ta pogłoska była prawdziwą, toby to oznaczało, że w Wiedniu czynią się przygotowania na wypadek, że projektowana zgoda między większością a

mniejszością rady państwa się rozbije, a obstrukcyja będzie nadal trwała.

Telegramy i telefonematy.

Wiedeń 8 września.

„Wiener Abendpost“ donosi, że jest w możności podać o Czernuskim wstępujące autentyczne szczegóły: Eugeniusz Hudeczek Czernuski służył od roku 1891 jako porucznik w 14 pułku dragonów. W r. 1893 miał rozprawę honorową, po której dostał dymisyę z wojska. Zdradzał obłąd, oddano go przeto do praskiego szpitala garnizonowego. Ponieważ tak obserwacya, jak i parera wojskowego komitetu sanitarnego stwierdziły, że Czernuski jest chory na umyśle, więc w r. 1894 uchwałę sądu honorowego zastawiono. Zarządzone nad Czernuskim kuratelę i oddano go rodzicom za rewersem. Po upływie pewnego czasu, przez który Czernuski otrzymywał pełną płacę, dano mu i maja 1895 r. urlop z placą zmniejszoną. Tymczasem Hudeczek uciekł do Francyi, jak przypuszczają, w tym celu, aby w ten sposób uniknąć kary po zniesieniu kurateli. Ponieważ Hudeczek nie wrócił już potem jako oficer do Austro-Węgier, więc ministerstwo wojny jesszoze w r. 1895 zastawowało mu placę. Wtedy też już zarządzone, aby w razie, gdyby Czernuski po-procił, oddać go napowrót do szpitala.

Belgrad 8 września.

Urządowe doniesienia serbskie brzmią: Wywołała tu zdziwienie wiadomość, że Czernuski ośmielił się twierdzić, iż jest potomkiem króla Karza. Król Karz pozostawił dwóch synów, z których jeden umarł w bardzo młodym wieku, po drugim zaś żadno nie pozostało potomstwo. Również twierdzenie Czernuskiego, jakoby miał jakikolwiek związek z agitacyą przeciw Milanowi, jest absurdem i wymysłem.

Berlin 9 września.

Urządowy „Reichsanzeiger“ został ponownie upoważniony do oświadczenia, jakie postanowił złożyć rząd niemiecki w sprawie Dreyfusa, a to celem utrzymania własnej godności i spełnienia obowiązku ludzkości. Dziennik urzędowy stwierdza, że ambasador niemiecki hr. Muenster oświadczył kilkakrotnie w grudniu 1894 i w styczniu 1895 panom Hanotaux, Dupuy i Perier, że ambasada niemiecka paryska nie utrzymywała nigdy żadnych stosunków z Dreyfusem. A dalej sekretarz stanu Buelow oświadczył w r. 1898 komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego w formie jak najkategoryczniejszej, iż pomiędzy Dreyfusem a żadnym niemieckim urzędnikiem nie istniał nigdy żaden stosunek.

Paryż 9 września

„Figaro“ donosi w nadzwyczajnem wydaniu: „Po świetnej mowie Demange'a, Labori zamierza mówić tylko kilka minut. Wyrok zapadnie niezawodnie w ciągu dnia dzisiejszego“.

TEATR.

Z teatru. Wzwałek ujrzeliśmy na naszej scenie po raz pierwszy jedną z nagrodzonych na konkursie Paderewskiego sztuk, dramat Kisielewskiego „Karykaty“. Nie wdaję się szerszej w rozbiór sztuki — tu zaznaczo musimy, że zaliczo ją można do rzędów lepszych sztuk polskich, jakie w ostatnich latach ujrzały światło kinkietów. Dużo w niej prawdy żywojej, może zbyt otwartej i bez wszelkich osłonek, ale zawsze prawdy; charaktery główne nakreślone ze znajomością psychologii. Słowem znać w sztuce i talent wrodzony i znajomość sceny. Publiczność oklaskiwała gorąco przedewszystkiem p. Czaplińską, a dalej p. Jankowską, Oginińską i p. Nowackiego i Wostrowskiego. Dr. Eug. B.

Repertuar teatru hr. Skarbka. W niedzielę po raz 20 „Urządowa koma“ sztuka w 5 aktach Savage'a z panią Zapolską w roli tytułowej.

Foulard-Seide 65 kr.

bis fl.3-35 p. Meter in den neusten Dessins und Farben

sowie schwarze, weisse u. farbige Henneberg-Seide v. 45 kr. bis fl. 14.65 per Meter — glatt, gestreift, kariert, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.)

Zu Roben und Blousen: ab Fabrik! An Private porto- u. zollfrei ins Haus!

Muster umgehend.

Doppelpost Briefporto nach der Schweiz.

G. Henneberg's Seiden-Fabriken, Zürich (K. & K. Hoflieferant)

L'Exposition de Paris de 1900. Pod tym tytułem wychodzi od 1 października 1898 r. co tydzień zeszyt wspaniałej publikacyi, zawierającej obok tekstu czołowe kolorowane. Dzieło całe obejmować będzie 120 zeszytów, a w nich około 2000 rysów i 120 wspaniałych chromolitografii. To jest tylko opis paryskiej wystawy, dzieło, które będzie historią udokumentowaną: sztuk pięknych, umiejętności i przemysłu w XIX wieku i dlatego zainteresuje niewątpliwie każdego oświeconego wykształconego. Całość wyawnictwa kosztować będzie w drodze prenumeraty 39 złr. i 60 ct. lub w 3 ratach: przy zamówieniu 13 złr. 20 ct., dnia 1 lipca 1899 13 złr. 20 ct. i 1 września 1 kwietnia 1900 13 złr. 20 ct. Każdy prenumerat otrzyma jako prezent bezpłatnie wspaniały medal pamiątkowy w b. a. s. Prenumeratę przyjmują i szczegółowe prospekta rozsyła darmo

ESKIBARNIA KATOLICKA WŁAD. MILKOWSKI w Krakowie, Rynek 30.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wymsu.

On cherche une bonne pour tout le patient que le français — apres de quatre enfants de 7, 5, 3, 1 ans. Réponse avec tous détails à la redaction du Journal par B. Z.

Eulion świeży, para gotowany, przewyborny, po zabitych smaczk z r. 5, 6, 7, 7-50; dla dłuzych z samego drobia i dziękiego płaćtwo po 70 złr. kilo. — Łapazja Brzeżany.

Kuracyjne i deserowe WINOGRONA starannie opakowane wysyla w 5 kg. koszach poczt. po złr. 2-20 za pobraniem. Carl Vidorsky, właściciel winnic w Békés-Csaba (Węgry).

Stary Cognac wspaniałego smaku, dostarcza od najprawiejszych źródeł i posiada 6 szkl. albo 3 litry w 5 szkl., 4 szkl. 4 szkl. 10 szkl. Wspaniałe kawałki, wspaniałe dobr. smak Göttsch przy Göttsch w Wyczy

Zarząd dóbr Krakowiec ma na sprzedaż najpiękniejszy zarybek szlachetnych karpimorawskich, bezłuskich i krakowskich, który na każde żądanie aż do mrozów wydany być może w cenie 60 centów za kopę, zaś na wiosnę złr. 1 za kopę. Zgłoszenia przyjmujcie Zarząd dóbr.

Zawiadamiam uprzejmie moich P. T. odbiorców, że Biuro zamówień i Fabrykę tutek egipskich „PRIMUS“ przeniosłem z ulicy Małeckiego na ulicę Mickiewicza 1. 2

Wyrób powazecznie uznany za najlepszy do nabycia we wszystkich trafikach i hurtownie w fabryce Lwów, ul. Mickiewicza 1. 2. Z pełnym szacunkiem K. Primus.

Zilzera wyborna Pomada przeciw piegom zbadana przez lekarzy jako zupełnie nieszkodliwa, posiada tę niezrównaną własność, że wybornie konserwuje skórę i usuwa wszystkie wyrzuty skórne na twarzy, zaś przedewszystkiem gubi piegę etc. Jedyny we Lwowie skład mojego fabrykanta w drogueryi p. Emanuela Schenkera, Słoneczna 15.

Szyrzyjskie krajowe Szczawowe źródło w Rohitsch ze źródła Tempel przedniej jakości napój orszawiający Zarząd wojowy: Rohitsch-Sauerbrunn naciągają z wodą, a przez przefiltrowanie i pasteryzację czynią ją czystą i zdrową. Wycieczka tylko do Rzeszowa i powrotno do Rzeszowa w niedzielę.

Truciznę na myszy polne w pacie, znaną od roku 1888, poleca i w tym roku Seweryn Blachowski aptekarz w Kozłowie. 1 kilo 45 ct.; 100 kilo 40 złr. Nowość! Pigułki z tej samej pasty, 1 kg. do 10 kg. po 70 ct., do 50 kg. 60 ct., wyżej po 55 ct. 1 kilo. Certyfikaty konieczne dla gmin wspólne. 3991

Od dawna renomowana fabryka chemicznych wyrobów posiada dobre obnajożmione w kółach fabrycznych zastępcy

do rozprzedaży swoich wyrobów zwłaszcza t. zw. „Stoffbuchsenspackungen“. Wysokie wynagrodzenie. Reflektanci zechcą nadesłać zgłoszenia pod: „W. J. 358“ do Haasenstein & Vogler, A. G. Dresden.

Wspaniałe kawałki, wspaniałe dobr. smak Göttsch przy Göttsch w Wyczy

Linie Holandya-Ameryka Przewoź jedno lub dwurazowy tygodniowo 3663 z Rotterdamu do Nowy Yorku. Biuro dla kajut: Wien, I. Kolowratring 10. Biuro dla pokład: Wien, IV., Weyringergasse 7 A. Kajuta I. klasy: od 1 kwietnia do 31. października 1900 200 od 1 listopada do 31. marca 1901 230-250 od 1 kwietnia do 31. października 1901 200 od 1 listopada do 31. marca 1902 230-250. Zależne od położenia i wielkości kajuty oraz czystości i elegancyi porowca.

RONCEGNO najsilniejsze naturalne wody mineralne zawierające arsen i żelazo zalecane przez najpierwszą powagę lekarską przy: anemii, chlorozie, cierpieniach nerwowych, skórnych, kobiecych, malaryi etc. 3966. Picie wody trwa przez cały rok. Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.

Od dawna ze skuteczności znany dyetetyczny kosmetyczny środek (wielorazowo) do nadania odporności i siły 9 cęgnom i miesiżom ciała ludzkiego Kwizdy płyn znak węża (płyn dla podróżników) przez podróżników, kolary i jeźdźców ze skutkiem używany do nadania odporności i przywrócenia siły po wielkich wycieczkach. Cena jednej flaszki 1 — złr., 1/2 flaszki 60 ct. Prawdziwego dostać można w każdej aptece. Skład główny: 3302. Apteka obwodowa Korneuburg pod Wiedniem.

Akademia handlowa w Gracu. Jednoroczny kurs kupecki 3893 dla uczniów szkół średnich, pragnących poświęcić się zawodowi handlowemu, lub też mających zamiar obok nauk wyższych także w kierunku handlowym studia robić. — Szczegółowych objaśnień udziela Dyrekcya Akademii handlowej w Gracu.

Najsilniejsze, najwyżej położone kąpiele żelazne na kontynencie, najrozmaitsze kuracya wspaniałej kuracyi, u podnóża Bazy i Złotej Bystroicy. Sezon od 1. czerwca do 30. września. Na ostatniej stacyi kolejowej w Kimpolungu różne sposoby jazdy każdym podzięciem. Teatr, koncerty, Lawn Tennis. Wycieczki w rumuńskie i węgierskie okolice wozem, konno i na tratwach. DORNA, Bukowina. 3840. W nowym monumentalnym zakładzie kąpielowym używane bywają wedle najmodniejszych systemów kąpiele, kuracya hydropatyczna obsługiwana przez wyświocony personel. Kuracya kuracya mleczna. W zakładzie elegancyjne kąpiele i koncertowa, kawiarz, sale bilardowe i pekty dla muzyki. Głębokie źródła, kanalizacya. Na samowolnie rezerwuje c. k. Zarząd kąpielowy pokoje w hotelu kuracyjnym. Informacyi udziela lekarz zakt. radca oesarski Dr. Artur Loebel.

Przez wynalazcę prof. Dr. Meidingera wyjątkowo spawalszina fabryka PIECÓW MEIDINGEROWSKICH H. HEIM, a. i. k. nadworny dostawca w Wiedniu — Döbling, w Wiedniu, I., Kohlmarkt 7, w Budapeszcie, Thonethof. Patenty we wszystkich państwach. Pierwszmi nagrodami odznaczona na wszystkich wystawach.

Najlepsze regulacyjne i wentylacyjne piece do napełniania. Dla mieszkań, szkół, biur itd. całkiem ekonomicznie i gwarantowane. Długość palenia przy opalaniu koksem, do 24 godzin trwa palivo przy opalaniu węglami kamiennymi. Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem. PIECE MEIDINGEROWSKIE MEIDINGER-OFEN H. HEIM. Ostrożnie przed nadstawianiem powołując się na nasz znak ochronny lazy w środku drzwi od pieca. MEIDINGERA PIECE „HESTIA“ Napełnianie bez hałasu, bez kurzu, uoswanie popiołu i żelaz. KOMINKI trawicze dym. Kominy zostają bez dymu. Nieograniczony czas trwania palenia. Stosowane na każde palivo. 3854. Kaloryfery i Centrale opalan'a trawicze dym. wszelkich systemów. Suszarnie na cele przemysłowe i gospodarczo-rolnicze. Prospekta i ceniki darmo i spłatnie.

Liebe'go Wino Sagra da bardzo smaczne, niesprawiające ciężkości, reguluje i ułatwia trawienie bez szkodliwych skutków, w ważnym bywa przez wielu lekarzy jako lepszod i silnie działający środek rozwalniający. — Proszę żądać wyraźnie: „Liebe'go Wino Sagra da“. Fabryka: Tetschen a. E. i Dresden. 3245

Wszelkie kupony wylosowane papiery wartościowe wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów KANTOR WYMIANY o. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Nowości na jesień z konfekcyi damskiej poleca MAGAZYN SCHAYERÓW we Lwowie. Na czasie!!! Weże konopne do sikawek. Weże gumowe ssące. Konoweczki do gaszenia ognia Hydronety jako sikawki ogrodowe po cenach najniższych polecają J. Friedrich & A. Beacock Lwów, ul. Hetmańska 4, obok cuklarni Wgo Grossa.